

1

Cisza zostaje przerwana

Ewangelia Łukasza 1,5-25

W utworze symfonicznym kompozytor czasami umieszcza coś, co określa się jako pauzę generalną. W tym momencie koncertu każdy instrument jest cicho. Gdy echa muzyki i szmer ze strony słuchaczy nikną w przestrzeni sali koncertowej, można niemal usłyszeć bicie własnego serca. Wzrok każdej osoby skierowany jest na dyrygenta w oczekiwaniu z zapartym tchem na kolejny akord. Dzięki temu pauza ta w sposób dramatyczny koncentruje uwagę odbiorców na tym, co ma miejsce potem.

W podobny sposób Bóg zapisał pauzę generalną w swoim planie odkupienia ludzkości. Przez setki lat przemawiał do żydowskich „ojców przez proroków wielokrotnie i wieloma sposobami” (Hbr 1,1). Większość Żydów jednak nie słuchała – byli zbyt zajęci, odciągnięci od Boga przez pokusy świata. Ponieważ nie słuchali, Bóg zatrzymał objawienie przynoszone przez proroków na ponad 400 lat. Malachiasz, ostatni z proroków, pełnił swoją służbę ok. 430 r. przed Chr. i na koniec swojego przesłania zapewnił, że Bóg nieustannie troszczy się o swój lud. Miał On zesłać im Eliasza „zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana” (Ml 4,5).

Nikt nie wiedział, kiedy ten dzień ma nadejść. Bez wątplenia pojawiało się wielu wieszczów, którzy twierdzili, że są w stanie zrozumieć proroctwa zawarte w Pismach i odczytać znaki czasów. Wszystkie te twierdzenia okazały się jednak fałszywe. Chociaż Bóg w tym okresie nie przemawiał, to jednak był zajęty przygo-

towywaniem ludzi na przyjęcie kolejnego i najważniejszego objawienia. Zezwolił, by spod kontroli Persów przeszli pod kontrolę Greków. Później, gdy imperium Aleksandra się rozpadło, zezwolił, by stali się polem rozgrywek między Egiptem i Syrią. W końcu, po heroicznej walce, zostali poprowadzeni przez Machabeuszy do niepodległości. Nie potrzeba jednak było dużo czasu, by ich własni przywódcy stali się tak samo zepsuci i despotyczni jak obcy władcy, których zastąpili. W końcu Bóg zezwolił na to, by podbili ich Rzymianie, którzy panowali nad krajem za pośrednictwem niegodziwego Heroda.

W czasie tych długich lat, gdy Bóg milczał, lecz działał, wielu zniechęciło się i straciło nadzieję na to, że Bóg w ogóle ześle im Mesjasza. Inni znaleźli sposób, by żyć w teraźniejszości, sprzedając swoje przekonania za miskę soczewicy oferowaną przez świat. Niektórzy jednak nie chcieli porzucić nadziei czy sprzeniewierzyć się swojej wierze i uparcie trzymali się przekonania, że pewnego dnia Bóg przerwie swoje milczenie i ześle im Zbawcę. Z czasem to oczekiwanie Mesjasza stawało się coraz silniejsze, sięgając niemalże poziomu szaleństwa w chwili, gdy zaczyna się historia opisywana przez Łukasza. Ponieważ ludzie tak bardzo pragnęli przyjścia Mesjasza, niektórzy z nich stawali się łatwymi ofiarami fałszywych i samolubnych przywódców (Dz 5,35-37). Gdy jednak prawdziwy Mesjasz nadszedł, wielu było rozczarowanych, ponieważ nie poprowadził krwawego buntu przeciwko rzymskiej władzy.

Kanał nowego Bożego objawienia

Ewangelia Łukasza 1,5-7

W czasie długich wieków gdy Bóg milczał, przygotowywał Izrael na przyjęcie nowego objawienia, które miał im dać. Teraz, pod panowaniem Heroda Wielkiego, „nadeszło wypełnienie czasu” (Gl 4,4). Bóg był gotów, żeby przemówić. Nigdy nie był ograniczony przez kanały komunikacji, którymi przekazywał swoje przesłanie człowiekowi. Objawienie starotestamentowe przychodziło przez pasterzy i królów, książąt i żebraków, uczonych i pokornych. Nie powinno więc zaskakiwać, że Bóg wybrał kapłana, by to przez niego zabrzmiała pierwsza nuta tego nowego objawienia.

To wspaniałe objawienie przyszło pod koniec panowania Heroda, którego nazywamy Wielkim. Panował od 37 do 4 r. przed Chr. Nie był Żydem, lecz Idumejczykiem, i został umieszczony na tronie przez Rzymian. Przy pomocy sprytnych manewrów politycznych oraz okrucieństwa udało mu się utrzymać na tronie nawet w czasie wojny domowej między Oktawianem i Antoniuszem. Próbował przypodobać się Żydom, całkowicie przebudowując oraz powiększając świątynię, ale oni nadal nim gardzili. Zmarł zaledwie kilka lat po opisanych tutaj wydarzeniach i nikt po nim nie płakał.

Kanał, jaki Bóg wybrał, by przekazać swoje nowe objawienie, nie był tym, który wybrałby człowiek. Człowiek skłaniałby się ku temu, co potężne, poważane i okazałe. Bóg natomiast wybrał biednych i prostych ludzi. Jednakże oni, pomimo niskiego statusu, a być może dzięki niemu, byli ludźmi pobożnymi, otwartymi na Boże wezwanie.

W tych niespokojnych czasach żył kapłan, który nazywał się Zachariasz. Jego imię znaczyło „Jahwe pamięta” i wydaje się być właściwe dla osoby, która otrzymała Boże słowa zapewnienia, że Bóg nie zapomniął swojego ludu.

Już za czasów panowania Dawida kapłani byli tak liczni, że musieli służyć w świątyni na zmianę. Z tego powodu zostali podzieleni na 24 zmiany, z których każda służyła przez tydzień. Zachariasz należał do zmiany Abiasza, który był głową rodziny kapłańskiej w czasach Dawida (1 Krn 24,10). Jego żona, Elżbieta, była potomkinią Aarona, więc też miała rodowód kapłański.

Najpierw przyjrzyjmy się dobrym wiadomościom na temat tej pary. Łukasz mówi, że byli „sprawiedliwi wobec Boga”, a potem precyzuje, na czym ich sprawiedliwość polegała – „postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i ustaw Pańskich” (1,6). Widzimy obraz pobożnego, wiernego małżeństwa. Są jednak też złe wiadomości: „Nie mieli potomstwa”. W dzisiejszych czasach, gdy brak dzieci często jest uznawany za błogosławieństwo, nie rozumiemy znaczenia tej tragedii. Dramatyczny przykład tego widzimy w przypadku Racheli, która domagała się: „Daj mi dzieci albo umrę!” (1 M 30,1). Zachariasz i jego żona byli w podeszłym wieku, więc było małe prawdopodobieństwo, że kiedykolwiek będą jeszcze mieli dzieci.